

Trump podwyższa opłaty za zwiedzanie parków narodowych

3 listopada 2017

Parki narodowe, duma i źródło radości (a także i zdrowia) dla wielu amerykańskich rodzin, wkrótce nie będą już dostępne dla każdego. Sekretarz Departamentu Spraw Wewnętrznych, Ryan Zinke, zapowiedział właśnie wzrost cen za możliwość przebywania na ich terenie.

Podwyżka nie będzie mała. Przykładowo, za wjechanie pojazdem na teren Grand Canyon czy Yellowstone trzeba będzie zapłacić prawie trzy razy więcej niż dotychczas. Dyrekcja National Park Service tłumaczy to koniecznością zapewnienia na terenach tych parków odpowiedniej obsługi i infrastruktury.

A zatem administracja Trumpa nie chce, by parki były nadal dostępne dla wszystkich. Okazuje się nawet, że według prezydenta mają one służyć tylko wybranym. Ben Schreiber z organizacji Friends of the Earth tak to tłumaczy: „Trump chce przekształcić nasze parki narodowe w plac zabaw dla bogatych. A działający w jego imieniu sekretarz Zinke zmienia regulacje, które dotąd zapewniały amerykańskim podatnikom rozrywkę na ich terenie za rozsądne pieniądze. W tym samym czasie prezydent odrywa od nich kawałek po kawałku i przekazuje firmom naftowym (...) A przecież nasi politycy powinni zapewnić nam możliwość wypoczynku na łonie natury, a nie pracować na rzecz światowych potentatów” – dodaje.

Zaledwie kilka dni temu Amerykanów zelektryzowała wiadomość o przekazaniu naftowym i węglowym gigantom kolejnych terenów parków narodowych. Tym razem pod młot poszły chętnie odwiedzane przez turystów rejony Utah, w tym pół milionowa powierzchnia krajowego monumentu Bears Ears.

Senator Orrin Hatch potwierdził w swoim piątkowym oświadczeniu, że Trump już go informował w tej sprawie.

Prezydent chce również uruchomić kopalnie w innym parku narodowym w stanie Utah: w Grand Staircase-Escalante. Według wstępnych szacunków może się tam znajdować nawet 60 mld ton węgla.

Ryan Zinke zapowiadał zmniejszenie powierzchni Bears Ears już w czerwcu twierdząc, że ustawa o dziedzictwie narodowym powinna chronić małe obszary, skupiając się na najważniejszych z punktu widzenia turystyki miejscach.

„To hańba, że nasz prezydent nie chce dłużej chronić naszego dziedzictwa narodowego. I parodia, że próbuje zatrzymać, bieg, który doprowadził do tej ochrony” – twierdzi Rhea Suh, przewodnicząca Rady Obrony Zasobów Naturalnych. „Amerykanie chcą by miejsca, które dla nich są wyjątkowe, były zabezpieczane w wyjątkowy sposób. Będziemy walczyć z każdą próbą przekształcenia naszego dziedzictwa narodowego w prywatne biznesy i pieniądze, które jeszcze bardziej wypchają ich kieszenie.”

Jak donosi lokalna gazeta „Salt Lake Tribune”: „Senator Jim Dabakis nazwał ruchy prezydenta jawnym zaniechaniem wynikającej z jego stanowiska odpowiedzialności – jego działania zagrażają najbardziej rozwiniętej w Utah branży: turystyce. Tymi, którzy zyskają na jego decyzji, są: przemysł paliw kopalnianych, międzynarodowi giganci węglowi i emiterzy zanieczyszczeń. Przegrani to miejscowa ludność, myśliwi, turyści i ci zamiłowani we wspinaczce, jednym słowem wszyscy, którzy potrafią docenić niebywałe piękno pochodzące z naturalnych zasobów naszego stanu.”

W środę, dzień po wydaniu oświadczenia odnośnie Bears Ears, amerykański Departament ds. Rolnictwa i Leśnictwa poinformował, że zniesione zostaje również 20-letnie moratorium na wydobywanie uranu z rejonu Grand Canyonu.

Stojący za Trumpem Republikanie argumentują, że przemysł wydobywczy pobudzi tamtejszą gospodarkę. Według wstępnych

szacunków w ciągu 40 lat do lokalnych władz wpłynie prawie 30 mld dolarów. Nie wspominając nawet o nowych miejscach pracy związanych z branżą wydobywczą. Jednak według sondaży nie przekonuje to aż 80% mieszkańców Arizony, którzy nie chcą tu żadnych kopalni. Wiedzą, że poza utratą atrakcyjnych turystycznie terenów, regionowi grozi zanieczyszczenie gleb i zasobów wodnych, w tym wody pitnej: „To niebezpieczna branża, napędzana przez zysk i chciwość. Posiada długą historię zanieczyszczania ziem i wód. Szuka nowych miejsc pod kopalnie, podczas gdy nie posprzątała jeszcze po dotychczasowych. Znamy fakty, i to na nich powinniśmy się oprzeć przy podejmowaniu decyzji. Jednak obecna władza wydaje się je celowo ignorować” – twierdzi Don E. Wathomigie z plemienia Havasupai.

„Przykładowo, Park Narodowy Kaibab położony w południowej części Grand Canyon, jest środowiskiem dla wielu cennych gatunków zwierząt: mulaków, pum, łosi i widłorogów” – mówi Kim Crumbo z organizacji Wildlands Network. „Tamtejsza przyroda, czczona jako święta przez Indian, pozostaje bezbronna wobec szkodliwości przemysłu kopalnianego i związanego z nim transportu. Ten fakt, sam w sobie, powinien wystarczyć, by powstrzymać wszelkie tego typu inwestycje w tym rejonie.” „Dzięki presji społecznej i świadomości, jak szkodliwa jest ta branża dla zasobów wodnych i przyrody, od lat prawie 0,5 mln hektarów ziemi w rejonie Grand Canyonu było chronionych przed jej szkodliwym wpływem.” – twierdzi Sandy Bahr, przewodnicząca Sierra Club Grand Canyon. „A teraz administracja Trumpa chce to wszystko unieważnić. Decyzja prezydenta nie tylko zagrozi pięknu tego regionu ale także lokalnej gospodarce. I pomyśleć, że to wszystko tylko po to, by przez chwilę zapewnić zyski firmom kopalnianym.”

Opracowanie: Xebola

Na podstawie: [Ecowatch.com](https://ecowatch.com) [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródła: [Xebola.wordpress.com](https://xebola.wordpress.com), [WolneMedia.net](https://wolneMedia.net)